N-r 65 Sroda 9 (22) marca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

S. P.

Romuald Pieńkowski

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 7-go marca 1911 roku w Kijowie, przeżywszy lat 33.

Eksportacya z mieszkania przy ul. Michałowskiej № 12 do kościoła św. Aleksandra w Kijowie i żałobne nabożeństwo odbędzie się dnia 9-go marca o godzinie 10 z rana, po nabożeństwie odprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca o godzinie 11-ej z rana w Lubarze na Wołyniu.

Na te smutne obrzędy stroskani: żona, rodzice, bracia, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 1567

Porażka p. Stołypina.

Petersburg 5 (18) marca.

„Muszę potwierdzić jedno—mówił wczoraj z trybuny w Radzie Państwa przed samem głosowaniem nad sprawą kuryi w projekcie ziemstw, p. Stołypin—że rząd uważa, iż sprawa kuryi narodowościowych jest sprawą wagi państwowej, jest sprawą centralną niniejszego projektu", a w zakończeniu swego oświadczenia tak się p. Stołypin wyraził: „Można rozumieć państwo jako aglomerat poszczególnych jednostek, plemion, narodowości, związanych jednem wspólnem prawodawstwem, wspólną administracyą. Takie państwo—amalgamat — paczy i osłania istniejące zestosunkowanie sił. Lecz można również pojmować państwo inaczej. Można rozumieć państwo, jako siłę, jako związek, który urzeczywistnia hasła narodowo-dziejowe. Takie państwo, urzeczywistniając cele narodowe, posiada wolę, posiada siłę i władzę zmuszania. Takie państwo nagina prawo poszczególnych jednostek, poszczególnych grup do praw całości. Za taką całość uważam Rosyę, a za nosicieli w spadku takiej państwowości uważam prawodawców rosyjskich. Wy decydujcie, panowie!"

A więc, przedewszystkiem, uczynił p. Stołypin ze sprawy kuryi sprawę gabinetową, a nadto uczynił z niej sprawę zasadniczą: czy Rosya ma być Rosyą, państwem narodowo zwartem, czy też tylko konglomeratem sił, amalgamatem przeróżnych plemion.

I oto w odpowiedzi znaczną większością głosów, 92 przeciwko 68, daje konserwatywna izba premierowi wotum niezaufania zarówno jego kwestyi gabinetowej, jak i jego rozumieniu czem powinno być państwo.

W każdym jako—tako parlamentarnym ustroju, dziśby już gabinet po tak wymownej klęsce nie istniał. W Rosyi wszakże ustroju parlamentarnego niema. P. Stołypin nie ustąpił jeszcze.

Bądź co bądź jednak jest to dla p. Stołypina klęska olbrzymia. Jeżeli nawet klęska ta bezpośrednio może nie wpłynie na zmianę gabinetu (chociaż sztuką jest nielada rządzić bez większości), to w każdym razie stanowisko obecnego premiera poderwanem zostało pod względem moralnego autorytetu niezmiernie. Skutki stąd popłynąć mogą dosyć dalekie, zwłaszcza, że w danej chwili stanowisko p. Stołypina w Dumie również nie jest świetne. Brak wszelkiej odpowiedzi ze strony rządu na znakomitą krytykę stosunków międzynarodowych, dokonana przez p. Milukowa, wysłuchiwanie, jak dotąd bez odpowiedzi, ostrej krytyki stanu rzeczy w wyższych uczelniach—wszystko to tem jaskrawiej uwydatnia wczorajszą klęskę p. Stołypina.

Klęska ta łatwo w skutkach swych nie przeminie. Wieść o wyniku wczorajszego głosowania w Radzie Państwa lotem błyskawicy rozbiegła się po pałacu Taurydzkim, wywołując śród nacyonalistów konsternacyę, której ukryć nie byli w stanie: oto Rada Państwa, z tych lub innych powodów, w większości swej nie dała się wziąć na wędkę dziś tak modnego i wszechpotężnego nacyonalizmu, oto dano wotum niezaufania widomemu orędownikowi tego nacyonalizmu. Musi to obniżyć ferwor pp. nacyonalistów, bo każde niepowodzenie, bez względu na jego przyczyny, paraliżuje lub przynajmniej hamuje wybujały zapał. A co będzie z październikowcami w Dumie? Dotychczas niejednokrotnie (w sprawie Chełmskiej np.) wodzili ich nacyonaliści na pasku, bo mieli za sobą duży atut: poparcie premiera. Co będzie dalej? Październikowcy wiernie służyli p. Stołypinowi, lecz zazwyczaj niechętnie, wiedząc, że przez służbę tę sami siebie zaprzepaszczają. W nieszczęściu rzadko nie odstępują przyjaciele, a już to zawsze odstępują ci przyjaciele, którzy służyli niechętnie. Może się tu przeto wyłonić pewna rewolta śród październikowców, mogą się zachwiać ostoje nacyonalizmu.

Czy tak będzie, czas to pokaże. Tymczasem w zakresie spraw anty-narodowościowych powinniśmy wiedzieć i pamiętać, że, jak się okazało, Rada Państwa, złożona w znacznej części z wytrawnych biurokratów-administratorów, zbyt łatwo się na lep szowinizmu nacyonalistycznego nie bierze...

Przeceniać wszakże tego nie należy. Zapewne, wśród głosów prawicy (która przeważyła w głosowaniu) wiele było takich głosów, które w przekonaniu swem nie godziły się na utworzenie kuryi narodowościowych, lecz zgoła nie z przesłanek „liberalnych", a tylko dlatego, że uważano, iż w kraju „prawdziwie rosyjskim" nie należy wydzielać, a więc „faworyzować" żywiołu „obcego". Byli i tacy, którzy wprost zasadniczo są przeciwni organizacyom ziemskim, uważając, że organizacye te w czasach rewolucyjnych były właśnie ośrodkami rozruchów; powołują się ci przeciwnicy ziemstw na to, iż w guberniach pozbawionych ziemstw rozruchy były daleko łagodniejsze od rozruchów, jakie miały miejsce w guberniach „ziemskich".

Ale zgoła nie to wszystko zdecydowało o klęsce p. Stołypina. Jak się z obliczeń okazuje, głosowało przeciwko kuryom dwudziestu kilku członków prawicy. Oni więc przeważyli szalę. A zjednoczyło ich przedewszystkiem jedno: niechęć względem p. Stołypina.

Niechęć ta polega daleko bardziej na osobistem niż na politycznem podłożu. Spieszno niejednemu do władzy. Gra tu poprostu hasło: *ôtes toi pour que je m'y mette.* Nie od dzisiaj już prowadzi prawica Rady-Państwa kampanię przeciwko p. Stołypinowi, nie jedną przykrość, a nawet upokorzenie z tej strony musiał już znieść p. Stołypin, ale ta „przykrość" jest niewątpliwie największą, równa się bowiem klęsce.

Klęska to była dla p. Stołypina ze wszech miar najzupełniej nieoczekiwana. Jeszcze w czasie przerwy, przed samem głosowaniem, twierdził w kuluarach p. Neuhardt, szwagier p. Stołypina, iż dokonał rewii sił; przejście projektu zapewnia większość ośmiu głosów. Byłoby to zwycięstwo nieświetne, zwłaszcza, że w głosowaniu biorą udział w charakterze członków Rady Państwa ministrowie (a stawili się niemal wszyscy), ale byłoby to, bądź co bądź, zwycięstwo, którem rad nierad byłby się p. Stołypin kontentował. Tymczasem gorzko się p. Neuhardt pomylił.

Skąd to poszło? Zawiniła tu zbyt wielka gorliwość p. Stołypina i, podobno, p. Akimowa, prezesa Rady Państwa. Rozpuszczano w ostatnich czasach gorliwie wieści, iż pożądanem jest w „sferach", by projekt przez Radę Państwa został przyjęty. Jak twierdzą obiegające pogłoski, miał się jeden z członków Rady Państwa postarać, by wiadomość tę stwierdzić. Wrócił z wieścią, iż pogłoski te są zgoła fałszywe... Żadnymi względami krępować się nie należało, owszem, głosować tylko wedle własnego przekonania.

Że zaś u wielu przekonanie własne zbiegło się z pragnieniem zrobienia... „przykrości" p. Stołypinowi, że równocześnie wielu członków centrum było poprzednio w stanie niezdecydowania, więc wyjaśnienie takie sytuacyi, rzecz prosta, w sposób ujemny dla p. Stołypina na wynik głosowania wpłynęło.

Dziś już niemal napewno twierdzić można, iż zamierzone antypolskie ziemstwa w formie przez rząd proponowanej urzeczywistnione nie będą. Przypuszczać nawet można, iż w końcu debaty projekt sam w całości przez Radę Państwa odrzucony zostanie. Byłby to wynik najlepszy, gdyż nie byłoby już w takim razie dalszych porozumiewań się z Dumą. Gdyby jednakże nawet ziemstwa bez kuryi przeszły przez obydwie instancye prawodawcze, to i w takim razie rząd obecny ich nie zaakceptuje.

Niechęć prawicy względem p. Stołypina niebawem bardziej się jeszcze uwydatni: w głosowaniu nad dalszymi artykułami projektu prawica zapewne nie omieszka czynić wniosków, pogarszających projekt na niekorzyść żywiołu polskiego. Wówczas uwyraźni się jeszcze bardziej to, co zresztą dowodzenia nie potrzebuje, że motywem głosowania prawicy bynajmniej nie była dążność „liberalna", lecz jedynie pragnienie „podstawienia stołka" p. Stołypinowi. Wieściami temi o pogarszaniu projektu społeczeństwo polskie przerażać się nie powinno, gdyż, jak zaznaczyłem, projekt cały urzeczywistniony nie będzie.

Pomimo wszakże przeświadczenia o unicestwieniu projektu, przedstawiciele polacy w Radzie Państwa poprawki swe wnosić będą. Nie można tu nie podzielić słuszności tego stanowiska. O roli zaś członków Rady Państwa polaków w całej tej sprawie pomówimy osobno, po ukończeniu debaty. Tymczasem zaś tylko zaznaczymy, że przyczyną tak pomyślnego obrotu sprawy były względy uboczne prawicy; polityka polaków decydującego wpływu tu nie wywarła. H. R.

Echa porażki.

„Riecz" pisze, że porażki Stołypina nie spodziewał się nikt. Dopiero w ostatniej chwili, wieczorem dnia ostatniego przed głosowaniem, odbyło się zgromadzenie posłów z prawicy, na którem podobno bardzo gorąco wotował przeciwko kuryom Trepow.

Przeciwnicy kuryi dokonali wówczas obliczenia przypuszczalnych głosów za projektem mniejszości komisyi, która, jak wiadomo, kurye odrzuciła. Okazało się, że ta mniejszość może mieć za sobą najwyżej 80 głosów. Sytuacya stała się jeszcze bardziej niepewna kiedy się okazało, że na decydującem posiedzeniu Rady są nieobecni tacy zdeklarowani przeciwnicy kuryi, jak Stachowicz, Krasowskij, Awdakow i inni.

Tymczasem wynik głosowania przeszedł wszelkie nadzieje.

Sprawozdawca dumski „Rieczi" pisze, że w kuluarach Dumy w rozmowie z wielu posłami z centrum zauważył, że traktują oni uchwałę Rady Państwa z wielkiem uznaniem.

Między innymi Chomiakow mówił:

— Jestem zachwycony. Głosowanie Rady posiada wielkie polityczne i moralne znaczenie. O samej zaś rzeczy i mówić nie warto. Kurye—to rzecz bezsensowna.

— Wielu z nas — mówił Iskrickij — przyjmie tę wiadomość z uczuciem zadowolenia. Głosowaliśmy za kuryami z musu, chcąc dać temu krajowi ziemstwa. A były przecież kurye niezbędnym tego warunkiem. Obecnie, kiedy prawo powróci do Dumy, jestem przekonany, że wielu będzie głosowało za redakcyą Rady Państwa.

P. Opoczynin, który głosował za kuryami „z całą świadomością ich znaczenia" mówi

— Będę głosował za redakcyą Rady Państwa. Warunków miejscowych nie znam. Jeżeli większość uzna, że kurye są niepotrzebne dla zabezpieczenia interesów rosyjskich, nie widzę potrzeby wprowadzania ich.

Wszyscy posłowie przypisują ogromne znaczenie temu, że Stołypina obala prawica.

„Nowoje Wremia" powtarza również wiadomość o posiedzeniu prawicy w przededniu walnej rozprawy.

Była to właściwie druga narada. Na pierwszej wszyscy się godzili na to, że kurye muszą być wprowadzone.

Na drugiej już był nastrój inny, szczególniej odznaczył się w agitacyi przeciwko kuryom senator W. Trepow, który nawoływał wszystkich, ażeby głosowali „zgodnie z sumieniem".

„Birżewyja Wiedomosti" piszą, że październikowcy w kuluarach Dumy okazują złośliwą radość z porażki Stołypina.

Nacyonaliści natomiast są ogromnie zasmuceni. Szczególniej dotknęło ich głosowanie przeciwko kuryom p. Bałaszowa, ojca ich leadera.

Mowa Jana hr. Olizara

wypowiedziana w Radzie Państwa d. 4 (17) marca.

Pozwolę sobie powiedzieć dwa tylko słowa. P. prezes rady ministrów raczył oświadczyć w właściwym sobie autorytatywnym tonie, że uważa, iż bez kuryi projekt ten jest niemożliwy. Jest to oczywiście jego opinia, mająca wielkie znaczenie, skoro pochodzi od niego. Rzeczą zaś waszą jest, panowie, jak się wobec tego zachować. Prócz tego wskazał on na inną okoliczność, a mianowicie, uważa on, że jeśli kuryi nie będzie, jeśli warstwy wyższe w kraju Zachodnim pozostawione będą same sobie, to bezwarunkowo przewagę mieć będą polacy; ponieważ pod tym względem nie raczył on przytoczyć ani jednego nowego dowodu, przeto myślę, że kwestya ta jest wyczerpana i nie potrzebuję nic więcej o tem mówić. Nazywa on jednak kurye prostym środkiem technicznym. Wydaje mi się jednak, że środek to po pierwsze nie prosty, ale bardzo skomplikowany, że nie jest to środek techniczny, ale czysto polityczny, że leży w nim cały rdzeń obecnego projektu. Dalej powiedział p. prezes rady ministrów, że rząd nie może dopuścić, aby państwo rosyjskie stało się amalgamatem rozmaitych zaludniających je narodowości. Ja sądzę, że Rosya o tyle jest silna, o tyle posiadają przewagi siły rosyjskie nad siłami zaludniających ją narodowości, że o tem nie może być mowy. Nietylko wtedy, gdy na czele rządu stoją ludzie tak utalentowani, jak obecnie, ale nawet najbardziej nieudolny rząd nie może do tego dopuścić. Ale myślę, że zadanie utalentowanego rządu polega na tem, aby skłonić te narodowości do chętnego służenia Rosyi, aby zużytkować siły i środki każdej oddzielnej narodowości dla dobra całej ojczyzny.

P. prezes rady ministrów powiedzieć raczył, iż istnieje *ars gubernandi*, która wyszukuje, jak się wyraził, nurty nadziemne i podziemne i stosuje przymus tam, gdzie to jest konieczne. Ale myślę, że powinna istnieć inna *ars gubernandi*, polegająca na tem, że się nie szuka nadziemnych i podziemnych prądów tam, gdzie ich niema i nie stosuje się przymusu tam, gdzie niema oporu.

Jeszcze jedno słowo. P. Pichno powiedzieć raczył, gdy odpowiadał ks. P. Trubeckiemu, że wogóle mieszkańcy gubernii ziemskich nie mogą zrozumieć tej sytuacyi, jaka istnieje w guberniach nie-ziemskich; jak się wyraził: „syty nie rozumie głodnego". Pozwolę sobie powiedzieć, iż obawiam się, że jeśli przejdzie dany projekt wraz z kuryami, to sytymi nie będą włościanie miejscowi, nie będą sytymi miejscowi rosyanie właściciele ziemscy, nie będą sytymi miejscowi polacy, a sytą będzie jedna tylko partya polityczna.

Z prasy rosyjskiej.

Wszystkie pisma petersburskie poświęcają sprawie ziemstw litewsko-ruskich wiele uwagi.

Między innemi o głosowaniu w Radzie Państwa tak piszą „Birżew. Wiedomosti“:

„Wynik głosowania zdumiał całą Radę Państwa. Ze 160 głosujących tylko 68 wypowiedziało się za kurye, a 92 uchwaliło poprawkę mniejszości komisyjnej. Kiedy rezultat głosowania stał się wiadomym, obserwowano wielkie zdumienie wśród członków izby wyższej. Można, zdaje się, z zupełną pewnością stwierdzić, że takiej porażki rządu nie spodziewał się nikt, nie wyłączając doświadczonego prezydyum Rady Państwa. Akimow nie mógł ukryć swego zdziwienia, komunikując premierowi o wyniku głosowania“.

„Ziemszczina“ pociesza się przytem, że

„głosowanie to należy rozumieć nie jako wyraz sympatyi dla polaków, ale jako porażkę nowego bezstanowego, „półdemokratycznego“ ziemstwa“.

Zaznacza poza tem „Ziemszczina“, że

„można się jeszcze zgodzić na to, że zachodniemu krajowi niepotrzeba żadnego ziemstwa, ale niema zgody na to, ażeby ziemstwo z woli prawicy Rady Państwa było polskie, a nie rosyjskie“.

„Ziemszczina“ zapewnia, że projekt cały upadnie. To samo pisze i „Świet“:

„Nie ulega wątpliwości, że projekt będzie odrzucony, bo bez kuryi jest on nie do przyjęcia nawet dla jego zwolenników“.

W tonie kwaśno-ironicznym pisze w tej samej sprawie „Nowoje Wremia“.

„Zatarg to zwykły pomiędzy naszemi izbami prawodawczemi, że Duma idzie na lewo, a Rada Państwa na prawo. Jednak przy rozważaniu projektu ziemstw zachodnich zdarzyło się odwrotnie: Rada Państwa poszła na lewo dalej, aniżeli Duma Państwowa. W sprawie kuryi zwyciężyła „idea ogólno-państwowa“, ale właśnie takiej państwowości, jaką wyznaje opozycya dumska — państwowości, jako konglomeratu równouprawnionych narodów. Narodowo-historyczne prawa państwa rosyjskiego, o których mówił prezes rady ministrów, utonęły w masie słów, któremi próbowano pozbawić ziemstwo wszelkiego znaczenia politycznego, jak gdyby można było tego dopiąć li tylko w drodze porozumienia posłów do Rady Państwa. Wogóle doświadczeni posłowie do izby wyższej zrobili że sprawy kuryi jakąś rewizyę idei i zasad i zupełnie poniechali rozważenia praktycznych wyników takiego lub innego postanowienia. Jeżeli polacy, bez względu na ilość radnych polaków, będą mięli możność wpływania na ogólny bieg wyborów ziemskich, to rzecz naturalna, że zachodnio-rosyjskie ziemstwo będzie się składało z polaków i polskich kreatur. Ale czy zgodzi się na to rząd i czy nie będzie w ostatecznym wyniku zwycięzcą hr. Witte, który dowodzi, że dla gubernii zachodnich dosyć takiej parodyi ziemstwa, jaką mają“.

„Riecz“ pisze z powodu tej sprawy o porażce gabinetu.

„Zdarzyło się tak, że i posłuszni, i zahukani stali się nieposłusznymi i nie zechcieli szukać „mądrości państwowej“ tam, gdzie wskazywał premier. Gabinet przyszedł, głosował i... został pobity. Przytem większość na stronie przeciwnej była niespodziewanie pokaźna: całych 24 głosy. „Cóż to się stało i skąd taka zmiana?“

„Riecz“ uważa, że ze źródeł porażki trzeba szukać w zmienionej sytuacyi politycznej gabinetu.

„Podkopy pod gabinetem dotychczas nie osiągały skutku, a zdanie gabinetu tryumfowało zawsze w izbie wyższej, ale nie dlatego, ażeby gabinet miał zawsze racyę. Gabinet był silny i zawsze w odpowiednim czasie tę swoją siłę demonstrował. Było to głównym jego argumentem. Polityczne znaczenie tego głosowania polegało właśnie na tem, że tego argumentu już nie było“.

„Wzrastająca słabość gabinetu Stołypina rozumie się nie była sekretem dla nikogo. I otó mamy dowód, że pogłoski nie były nieuzasadnione“.

„Ruskija Wiedomosti“ w tej samej sprawie piszą;

„Wielu z tych, którzy głosowali przeciwko kuryom, nie jest bynajmniej za równouprawnieniem narodowości; wielu brało rzecz czysto praktycznie, ale wszyscy zgodzili się na to, że kurye są rzeczą złą. Nie zabezpieczają one ani pokoju pomiędzy narodowościami, ani interesów ludności rosyjskiej w kraju Zachodnim, ani interesów ogólnopaństwowych; i jeżeli ziemstwo zachodnie nie może być zbudowane na trwalszym i zdrowszym fundamencie, to lepiej z niem poczekać“.

„Rosyjskiej izby wyższej nikt naturalnie oskarżyć nie może o zawziętą opozycyjność albo zbyt małą powolność dla żądań rządu. Tem większego znaczenia nabiera jej uchwała. Potępienie systemu kuryalnego wychodzi z granic danego projektu. Kurye narodowościowe—to jeden ze słupów na których opiera się prawo 3 czerwca, a czyż cała polityka rządu nie jest nierozerwalnie związana z tem prawem? czyż nie przejawia się ten związek i w tezie o obywatelach pierwszego i drugiego rzędu, której z taką energią bronił prezes rady ministrów? Czas upływa i coraz wyraźniej ujawnia się cała bezsensowność programu wojującego nacyonalizmu, którą przeciwstawiono ogólnym dążeniom do prawa i wolności“.

„Gołos Moskwy“ ironizuje na temat wielkiej niezawisłości Rady.

„Rada Państwa—pisze organ październikowy—wykazała absolutną niezawisłość poglądów, odrzucając projekt ziemstw zachodnich. Izba wyższa działała niezależnie od sfer, od rządu, od Dumy, od tendencyi demokratycznych i najzupełniej niezależnie od interesów rosyjskich“.

„Perspektywy takiej niezawisłości są ogromnie szerokie i jaskrawe. Niema wątpliwości, że przepadnie w Radzie Państwa projekt wyznaniowy, za nim pójdzie sąd miejscowy, a i demokratyczne ziemstwo gminne także. W ten sposób bez wahania zostanie zniweczone wszystko to, co jest związane z państwowymi, narodowymi i demokratycznymi interesami“.

Takie rozpaczliwe konkluzye wyciąga organ październikowy z porażki Stołypina.

Oczywiście jednak najciekawsze ze wszystkich jest zdanie organu ministeryalnego.

„Zdawałoby się—pisze „Rossija“,—że właśnie w Radzie Państwa zasada specyalnego zabezpieczenia interesów rosyjskich wobec zalewu obcoplemiennego może liczyć na stanowcze poparcie. Spodziewaliśmy się, że w ostatniej chwili każdy poseł przed głosowaniem rozważy dokładnie sytuacyę z punktu widzenia potrzeb państwowych, a rozważywszy poweźmie przekonanie, że jakiekolwiek byłyby braki systemu kuryalnego, praktycznie jest on i jedynie odpowiednim wobec ogólnych zasad realnej polityki narodowej, i jedynie celowym dla zabezpieczenia interesów rosyjskich w kraju“.

Zaznacza jednak z goryczą „Rossija“, że zwyciężyły względy taktyczne.

„O ile zaś takie taktyczne traktowanie sprawy godzi się z ogólnem pojęciem o zadaniach i roli Rady Państwa—o tem chyba nie trzeba mówić, bo to jest zrozumiałe dla każdego“.

Tak w przypływie niezadowolenia kwestyonuje „Rossija“ znaczenie uchwały Rady.

„Z żalem konstatujemy taki fakt, że w Radzie Państwa mogła się stworzyć większość dla takiej uchwały“.

Żal ministeryalny jest naturalnie bardzo zrozumiały.

(j.).

Przeciwko „separatyzmowi“ ukraińskiemu.

Na ostatniem posiedzeniu 1-go departamentu senatu—jak pisze „Prawo“, rozpatrywano protest przeciwko postanowieniu moskiewskiej specyalnej komisyi do spraw stowarzyszeń i związków z d. 1 go marca 1910 r., na mocy którego zaregestrowano ustawę stowarzyszenia „Ukraińska Chata“.

Przeciwko temu postanowieniu zaprotestował naczelnik miasta. Protest swój motywował moskiewski naczelnik miasta wyjaśnieniami senatu z d. 18 lipca 1908 r. w sprawie stowarzyszenia ukraińskiego „Proświta“ i z dnia 4 września 1909 r. w sprawie stowarzyszenia polskiego „Oświata“, jak również okólnikiem ministra z d. 20 stycznia 1910 r., w których wskazywano na to, że tworzenie stowarzyszeń, dążących do ciasnych narodowo-politycznych celów, jest niezgodne z rosyjskiemi zadaniami państwowemi, ponieważ zjednoczenie na gruncie takich interesów narodowych prowadzi do pogłębienia odrębności narodowej i waśni i może pociągnąć skutki, zagrażające spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu.

Ze swej strony minister spraw wewnętrznych złożył raport, w którym wypowiada pogląd następujący: Jakkolwiek najbliższym celem stowarzyszenia jest samopomoc materyalna, lecz widocznie—mówi minister spraw wewn.—głównemi zadaniami są cele kulturalne, tymczasem taki cel dla stowarzyszenia ukraińskiego z punktu widzenia rosyjskiej władzy państwowej jest nader niepożądany i stoi w sprzeczności z wszystkiemi zarządzeniami, jakie rząd stosuje do byłej Ukrainy. Wychodząc z tego założenia, że trzy główne odłamy słowiańszczyzny wschodniej—Wielkorosya, Białoruś i Małorosya, i pod względem pochodzenia, i pod względem języka muszą stanowić jedną całość, rząd rosyjski, poczynając od XVII stulecia, walczył stale z ruchem, znanym w naszych czasach pod nazwą ukraińskiego i uosabiającym w sobie ideę odrodzenia dawnej Ukrainy, i nadania krajowi małorosyjskiemu autonomii narodowo-terytoryalnej. Po dobrowolnem połączeniu Ukrainy z państwem moskiewskiem pomieniony ruch stracił racyę bytu, ustępując miejsca naturalnemu zlaniu się pobratymczych i blizkich sobie słowian i zachował się jedynie wśród poszczególnych nieprzejednanych warstw ludności małorosyjskiej.

Obecnie ruch separatystyczny zaczął znowu wzrastać i podtrzymywany jest głównie przez Austryę i Galicyę. Wpływowi zamieszkujących we Lwowie nieprzejednanych separatystów należy przypisać dającą się u nas zauważyć od 1905 r. dążność do tworzenia stowarzyszeń, które pod pozorem celów kulturalno-oświatowych, być może, same sobie tego nie uświadamiając, przyczyniają się do odrodzenia ukraińskiego ruchu separatystycznego. (Stowarzyszenie „Proświta“, „Hromada“ i inne).

Dążności narodowe i polityczne tak ściśle związane są z sobą w ruchu ukraińskim, że rozgraniczenie ich jest zupełnie niemożebne i w zakres naszych zadań państwowych musi wchodzić usunięcie wszystkich sztucznych podziałów wśród zupełnie jednoplemiennych narodowości. Z tych względów „uznając utworzenie towarzystwa, noszącego nazwę „Ukraińskiej Chaty“, którego program ma na celu ugruntowanie separatyzmu za niedopuszczalne z punktu widzenia interesów państwowych“, minister spraw wewnętrznych uważa, że „organizacya w Moskwie towarzystwa „Ukraińska Chata“ nie zyskuje pozwolenia, jako dążąca do osiągnięcia celów ciasno-narodowych i dlatego zagrażająca porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu“.

Senat zgodził się z opinią moskiewskiego naczelnika miasta i ministra spraw wewnętrznych.

Bez maski.

— Dla czego szanowny pan, bodaj dla prostej oryginalności, nie postara się być, a raczej zostać optymistą?...

— Staram się...

— I co?...

— I nic.

— Jakto nic?...

— Nie udaje się. To nie znaczy, abym był pesymistą. Między pesymizmem a optymizmem leży punkt ruchomy, który między dwoma biegunami się waha i, nie posiadając ani bezmyślnej rozpaczy, ani cielęcego rozanielenia, oba te wszakże pierwiastki częściowo przynajmniej wchłania, a stąd powstaje — niesmak...

Skrzywił się, a ja pomyślałem sobie, że mam do czynienia z tym „przeciętnym“, który stanowi rzetelną plagę polskiej współczesności.

Ani na walczący pesymizm, ani na czynny, nie zasypiający gruszek w popiele optymizm go nie stać... Nawet oportunistą nazwać takiego pana nie można, bo on ze społeczeństwem ma to tylko wspólnego, że ze związków i stosunków społecznych... korzysta, a wzamian udziela narodowi swemu—krytykę. Taki pan wciąż czuje „niesmak“, więc nosem kręci, na wszystko i na wszystkich wymyśla, „gawędząc“, wszystko i wszystkich karci i z zupełnym spokojem sumienia jeno samemu sobie — dogadza.

Jest tu, jest tam, jest wszędzie, nie stanowi monopolu żadnej kasty, lub warstwy społecznej, panoszy się wśród możnych i jaśnie wielmożnych, znajdziemy go wśród małych, mniejszych i najmniejszych.

Czasem uważany jest za „dobrą głowę“, za „jednostkę wybitną“, za „urodzonego przywódcę“, którego okoliczności... (...te tak zwane „podłe warunki współczesnego życia!“) do pilnowania własnych wyłącznie garnków — „zmuszają“.

Najczęściej wszakże gromadzi się tych osobników liczba tak mnoga, że już na siebie żadnej uwagi nie zwracają, lecz, nad rodzonym korytkiem pochyleni, wyłącznie o niem i o najrodzeńszym barłożku medytują, a w sprawie wspólnych lamusów i zasiek jeno nosem kręcą i skrzeczą.

Na leniwych są baty; na roje szerszeni skrzeczących środka, niestety, dotąd nie wynaleziono.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Franciszki

Jutro 10 (23) 40 Męczenników, Wiktora M.

Wschód słońca o godz. 6 m 19

Zachód słońca o godz. 6 m. 29

Długość dnia godz. 12 m. 10

Kalendarzyk Historyczny.

9 (22) Marca.

Roku 1448. Król Władysław Warnenczyk wydaje przywilej, równający prawa kościoła i duchowieństwa ruskiego z prawami kościoła i duchowieństwa rzymskiego.

Roku 1609. Urodził się w Krakowie Jan Kazimierz, Syn Zygmunta III i Konstancyi Księżniczki Austryackiej.

— **W sprawie syndykatu gorzelniczego.** W niedzielę po walnem zebraniu przedstawicieli gorzelni gubernii kijowskiej odbyło się posiedzenie przedstawicieli gorzelników gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, w którem wzięli udział: od kijowskiego T-wa rolniczego p. B. Presnuchin i B. Szabłowski, od podolskiego pp. O. Sobański i W. Roszkowski, od wołyńskiego A. Pietrasiewicz i M. Cichocki. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. O. Sobańskiego, na sekretarza B. Presnuchina.

P. Sobański odczytał referat o konieczności utworzenia syndykatu gorzelniczego. Skutkiem kryzysu ekonomicznego w przemyśle gorzelniczym, zniżki cen spirytusu i zastoju w eksploatacyi gorzelni, szczególniej drobnych gorzelni rolnych, koniecznem jest zrzeszenie się w jedno stowarzyszenie, aby wspólnemi usiłowaniami stworzyć warunki, przy których gorzelnicy mogliby: a) sprzedawać swój spirytus wolny skarbowi i na inne wewnętrzne, jakoteż zagraniczne rynki bez pośrednictwa spekulantów; b) współdziałać rozpowszechnieniu spirytusu w zastosowaniu do potrzeb technicznych; c) popierać ulepszenia w technice produkcyi spirytusu.

Zebranie po szczegółowem rozpatrzeniu kwestyi powyższych przyszło do wniosku, że spekulanci w przemyśle gorzelniczym, rozporządzając zorganizowanymi funduszami, środkami przewozowymi i materyałem handlowym, owładnęli sprzedażą spirytusu, jak rządowi, kiedy nabywa on spirytus niezbędny dla swoich potrzeb po wyczerpaniu spirytusu repartycyjnego, tak i na innych rynkach, przyczem gorzelnicy zmuszeni są ponosić bardzo znaczne koszty takiego pośrednictwa.

Zastosowanie spirytusu w technice w Rosyi jest bardzo niewielkie w porównaniu z tem, jakie onoby mogło być przy szerszem jego rozpowszechnieniu. Wyjaśniono, że pozostało tyle jeszcze rodzajów spotrzebowywania spirytusu dla potrzeb codziennych, jako też i technicznych, do których jednakże spirytus nie jest stosowany, że gdyby dało się to wykorzystać, to cała nadprodukcya spirytusu, wypędzonego we wszystkich gorzelniach całego państwa, mogłaby być zużytą na miejscu, a gorzelnicy nie potrzebowaliby wywozić spirytus zagranicę ze stratą dla siebie.

Sama sprzedaż denaturowanego spirytusu jest nieprawidłowo zorganizowana i pozostaje w rękach drobnych handlarzy, skutkiem czego z jednej strony nie zadawala konsumentów, z drugiej zaś sprzeciwia się przepisom dotyczącym tego handlu, a przez to szkodzi produkcyi gorzelniczej w opinii publicznej.

Co się tyczy techniki gorzelniczej — to będzie musiała ona ponieść jeszcze znaczne wydatki na badania naukowe i doświadczenia, mające na celu utylizacyę ubocznych produktów gorzelnictwa.

Wobec tego zebranie uchwaliło:

1) Zaproponować członkom swych Towarzystw stworzyć przed dniem 1-go listopada r. b. jedno centralne T-wo gorzelników kraju Poł.-Zachodniego dla sprzedaży spirytusu na zasadach współdzielczych. T-wo to ma posiadać biuro centralne w Kijowie. Zanim T-wo zostanie zorganizowane, uchwalono zalecić gorzelnikom gub. kijowskiej i podolskiej korzystać z organizowanej już sprzedaży spirytusu przy wołyńskiem T-wie gorzelniczem, gdzie zastosowano już z powodzeniem sposób sprzedaży spirytusu na zasadach komisowych.

2) Zwołać w maju r. b. w Kijowie zjazd przedstawicieli wszystkich 3 gubernii dla ostatecznego omówienia wszystkich kwestyi, połączonych z organizacyą T-wa gorzelników kraju Połud.-Zachodniego, opracowania statutu i organizacyi sprawy.

3) Założyć oddziały wszechrosyjskiego Związku gorzelniczego dla gub. kijowskiej i wołyńskiej przed majem r. b., zanim zostanie zwołany wszechrosyjski zjazd gorzelników w Petersburgu.

Na tem obrady zamknięto.

— **„Pogotowie ratunkowe“.** Zarząd „Pogotowia ratunkowego“ zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o poparcie tej użytecznej instytucyi. Od czasu jej powstania miasto wypłacało „Pogotowiu“ zapomogę w kw. 5 tys. rb. rocznie. Jednakże w ciągu 1902—1911 r. zaszły w życiu „Pogotowia“ znaczne zmiany: praca stała się intensywniejszą, środki zaś się zmniejszyły. W ciągu tego okresu czasu „Pogotowie“ udzieliło pomocy w 42,400 wypadkach. Kiedy jednak w r. 1907 ilość wypadków wynosiła 4,133, w r. 1910 doszła ona do 6,146. Nic w tem niema dziwnego, ponieważ ludność kijowska wzrosła w tym czasie o 150 tys. osob. Środki T-wa, jak to zaznaczyliśmy, stale się zmniejszają, członkowie występują z niego. Wobec tego zarząd „Pogotowia“ prosi o zwiększenie zapomogi rocznej miasta do 10 tys. rb.

— **Rewizya mostowa.** Oprócz rewizyi u inżynierów Zarwy i Horocha, komisya, wyznaczona przez senatora Neuhardta dokonała również rewizyi u b. dozorcy dostawcy kijowskiego okręgu komunikacyi Archensztejna, Szporina oraz u inżyniera Ładyżyńskiego, który kierował robotami przy odbudowywaniu mostu Rusanowskiego.

Jednocześnie wiceprokurator Tielatnikow dokonał rewizyi u inżyniera Lewitowskiego w Czerkasach. Podczas rewizyi zabrano wiele dokumentów.

— **Z sądu okręgowego.** Wyznaczona na dzień wczorajszy głośna sprawa Z. Migora, J. Radomskiego i innych, oskarżonych o przywłaszczenie i roztrwonienie materyałów leśnych, należących do właściciela ziemskiego Masłowa, została odroczona wskutek niestawienia się samego Masłowa i wielu świadków.

— **Dobry przykład.** Komisarz policyjny cyrkułu pałacowego zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, iż pomimo, że termin zwiezienia lodu i śniegu z ulic, wyznaczony przez zarząd miejski, upłynął w dn. 7 b. m., na placu Mikołajowskim, obok realności miejskiej, śniegu nie usunięto. Zarząd miejski, jak widać z tego, wydaje przepisy obowiązujące w tej myśli, iż one go do niczego nie obowiązują.

— **W sprawie omnibusów samochodowych.** Wczoraj do zarządu miejskiego zgłosili się pp. Preiss, któremu rada miejska w roku ubiegłym wydała koncesyę na wyłączne prawo urządzenia i eksploatacyi ruchu samochodów omnibusowych i autotaksometrów w Kijowie, oraz kapitalista p. L. Gejer. Ostatni zakomunikował prezydentowi miasta, że zgadza się na przyjęcie wszystkich warunków koncesyi i wpłacił do kasy miejskiej zastrzeżoną w umowie kaucyę. Wobec tego stosownie do umowy omnibusy zostaną wprowadzone w ciągu 6 miesięcy od dnia podpisania umowy, przedsiębiorca jednak zamierza urzeczywistnić to znacznie wcześniej. W tych dniach ma się już odbyć pierwsza próba autotaksometru.

Ostateczna redakcya umowy zostanie dokonana na posiedzeniu rady miejskiej dnia 15 b. m.

— **W sprawie kanalizacyi.** Zarządzający kanalizacyą kijowską inż. Misel zawiadomił prezydenta miasta, iż skutkiem niefortunnej próby urządzenia zbiornika cieczy kanalizacyjnych w realności miejskiej około stacyi pomp, zostały uszkodzone niektóre urządzenia na stacyi i pompy przestały należycie funkcyonować. Ponieważ może to pociągnąć za sobą znaczne komplikacye, p. Missel prosi o naprawienie uszkodzeń.

— **W obawie cholery.** Wobec możliwości pojawienia się z wiosną epidemii cholery, kijowska gubernialna komisya wykonawcza zwróciła się do berdyczowskiego zarządu miejskiego z prośbą o przygotowanie do dnia 1-go kwietnia baraku dla umieszczenia chorych na cholerę.

— **Śnieg.** Wczorajszej nocy do zarządu kolei Południowo-Zachodnich naduszły telegramy, iż na przestrzeni dystansu odeskiego spadł znaczny śnieg z deszczem, który przeszkodził ładowaniu wagonów.

— **Pociągi spacerowe.** Został już opracowany i niebawem będzie ogłoszony letni rozkład jazdy podmiejskich pociągów spacerowych pomiędzy Kijowem i Fastowem, Kijowem-Motowidłówką, Kijowem i Bojarką, Kijowem i Teterewem, Kijowem i Borodianką, a także pociągów spacerowych pomiędzy Odesą i stacyami podmiejskiemi.

ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj na 17 wiorście głównej linii kolei Poł.-Zachodnich znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny ze strzaskaną czaszką, jednocześnie w pociągu № 48 znaleziono zakrwawiony worek, który, według prawdopodobieństwa, należał do zabitego. Stwierdzono, że zmarły nazywał się E. Iszczuk. Śledztwo w toku.

— ZA HANDEL W PÓŹNYCH GODZINACH. Onegdaj w rejonie cyrkułu łybedzkiego spisano protokóły o późnym handlu w trzech zakładach fryzyerskich i dwóch mleczarniach.

OGLĘDZINY KINEMATOGRAFÓW. Policya dokonała rewizyi w kinematografach: w łukjanowieckim domu ludowym, w „Mirage“, w domach przy ul. Moskiewskiej pod № 5 i № 15 oraz przy szosie Brzeskiej № 50. Wszędzie wykryto brak urządzeń przeciwpożarowych.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem, przechodzący pod bajkowskim wiaduktem T. Kriwoszeja, uległ napadowi kilku chuliganów, którzy bez wszelkiego powodu zaczęli go bić, zadali mu 3 rany kłute w głowę i umknęli. Ranny dowlókł się do apteki w d. № 140 przy ul. Wasylkowskiej, gdzie wezwano „Pogotowie“. Lekarz „Pogotowia“ zrobił mu opatrunek. Na rogu ul. Puszkińskiej i Karawajowskiej, N. Szczebanow, w bójce zadał A. Jurczenkowej rany kłute w rękę i plecy.

— RABUNKI. Dn. 6-go marca około godz. 9-ej wieczorem, na przechodzącego po ul. Wołoskiej D. Geksztajna napadła koło ul. Chorewej banda, złożona z kilku nieznanych osobników. Napastnicy narzucili G. na szyję pas skórzany, obalili na ziemię i, zabrawszy 94 rb., umknęli.

Prawie równocześnie ograbiono P. Gricenkę przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej. Rabusie zdjęli z G. futro wartości 98 rub. i kalosze i umknęli. Gricenko był nieco podchmielony, więc nie mógł stawić rabusiom oporu.

— KRADZIEŻE. W d. № 3 przy Wozniesieńskim zjeździe skradziono J. Cecherowo narzędzia kowalskie. Część skradzionych rzeczy znaleziono u Denisenki. W d. № 10 przy ul. Lwowskiej z jednego z niezamieszkałych mieszkań skradziono klamki, haczyki i t. p, ogółem wartości 61 rub. W d. № 93 przy ul. Aleksandrowskiej skradziono z mieszkania A. Wołkensztejna futro wartości 450 rub. Na targu Troickim skradziono S. Morozowowi warsztat tokarski. W d. № 31 przy ul. Złatoustowskiej zrabowano D. Buginowi zegarek i nieco gotówki. W d. № 68 okradziono śpiżarnię przy mieszkaniu urzędnika A. Rudenki. W d. № 26 przy ul. Obołońskiej skradziono z mieszkania E. Tartakowskiego rzeczy wartości 130 rub. Jednego ze sprawców kradzieży ujęto. Okazało się, że jest to złodziej zawodowy J. Rajsfeld.

— POŻAR. Wieczorem dn. 7 marca wszczął się pożar w domu gubernatora, został wszakże wkrótce stłumiony.

W posesyi № 38 przy ul. Meżygorskiej zapaliła się szopa. Ogień ugaszono.

ŚMIERĆ W CYRKULE. Onegdaj w cyrkule starokijowskim zmarł nagle 35-letni P. Nosow. Śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem.

— ROZBITA KASA. W posesyi № 20 przy ul. Winogradnej bawiące się dzieci znalazły niewielką rozbitą kasę.

POD NACISKIEM OKOLICZNOŚCI. Onegdaj do cyrkułu starokijowskiego przyszedł niejaki Aleksiej Szyłow i oświadczył, że w Archangielskim sądzie okręgowym wytoczono w r. 1905 przeciwko niemu sprawę o przestępstwo polityczne. S. od pięciu lat ukrywa się przed policyą, obecnie wszakże postanowił dobrowolnie oddać się w jej ręce i prosi o wysłanie go do Archangielska. Szyłowa aresztowano; zostanie on etapem wysłany do Archangielska.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na Padole E. Telnikowa, poślizgnąwszy się, upadła i złamała prawą nogę. „Pogotowie“ odwiozło ją do szpitala.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu № 82 przy ul. Włodzimierskiej Anna Z. w celu samobójczym zażyła trucizny. „Pogotowie“ udzieliło jej pomocy.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Onegdaj na Padole zatrzymano 25 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

KARA ADMINISTRACYJNA. Z rozporządzenia gubernatora, M. Omelczenkę, sądzonego za zabicie teściowej i ranienie żony a uniewinnionego d. 5 marca w sądzie okręgowym, skazano za noszenie broni bez pozwolenia na areszt miesięczny. Pięciomiesięczne więzienie śledcze nie zostało mu zaliczone.

— ZA SZYBKĄ JAZDĘ zatrzymano na szosie Brzeskiej automobil № 20.

— AWANTURA W TEATRZE. Dn. 7 marca w teatrze „Gramotnosti“, na placu Troickim, miała miejsce wielka awantura z powodu niewypłacania pensyi artystom.

Grano tego wieczoru „Dzwon zatopiony“ — teatr był pełny. Już na początku przedstawienia za kulisami wszczęły się nieporozumienia między artystami a przedsiębiorcą art. Muratowem. Artyści żądali wypłacenia im pensyi, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem przedstawienia. Wreszcie po ostatnim antrakcie, trwającym bardzo długo, na scenę wyszedł art. Galin i oświadczył, że dalszy ciąg przedstawienia się nie odbędzie, ponieważ przedsiębiorca nie chce wypłacić im pensyi. Zaproponował przytem publiczności, aby zwróciła się do kasy po pieniądze za bilety. Gdy w kasie żądania publiczności, zwracającej się po zwrot pieniędzy nie uwzględniono, na sali wszczęła się awantura. Zaczęto łamać krzesła i rzucać je na scenę. Do zajścia wmieszała się policya, której z trudnością udało się przywrócić porządek.

— ZAGADKOWY ZGON. Wczoraj zrana w d. № 30 przy ul. N. Karawajowskiej zmarł wskutek zatrucia się zgniłym śledziem robotnik J. Mamałyga. Drugi zaś robotnik S. Tarakan, który również zjadł część zgniłego śledzia, w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala Aleksandrowskiego.

POZBAWIENIE BILETÓW ULGOWYCH. Wczoraj na mocy rozporządzenia zarządu tramwajów słuchacze i słuchaczki niektórych prywatnych zakładów naukowych pozbawieni zostali prawa korzystania z biletów ulgowych.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Wczoraj IV wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Stanisława Sawickiego, Michała Rudnickiego, Iwana Cygankowa i Ignacego Zaleskiego, oskarżonych o napad zbrojny na dom Michała Redki, Sawicki zaś oprócz tego o usiłowanie zabójstwa służącej Redki, Larinowej.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 23 grudnia 1909 roku o godzinie 9 zrana do domu mieszkańca wsi Sowki pod Kijowem, Michała Redki, weszło trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery i noże. W mieszkaniu znajdowały się wówczas tylko dzieci Redki, Karp i Michał oraz służąca Ksenia Larinowa. Bandyci zażądali pieniędzy. Larinowa odrzekła, iż nie wie, gdzie je gospodarz chowa i rzuciła się ku drzwiom, chcąc wybiedz na ulicę. Wówczas stojący przy drzwiach napastnik uderzył ją kindżałem. Ciężko raniona, upadła na ziemię, bandyci związali jej i dzieciom ręce i nogi, zakneblowali usta, poczem rozbili kufer, w którym znaleźli 800 rb.

Dnia 12 stycznia 1910 roku aresztowano Stanisława Sawickiego i Michała Rudnickiego, w których przy konfrontacyi Karp Redko i Larinowa poznali dwóch napastników. Według słów Larinowej Rudnicki rozbijał kufer, Sawicki zaś był tym napastnikiem, który ją ranił kindżałem. Przy aresztowanych znaleziono nóż oraz dwa rewolwery systemu Browninga i Nagana, z których jeden należał do Michała Redki i zabrany został przez bandytów podczas napadu.

Obaj aresztowani nie przyznali się do udziału w napadzie. Rudnicki twierdził, iż noc i ranek 23 grudnia spędził w hotelu „Neapol“, Sawicki zaś, iż 22 grudnia spotkał na ul. Bezakowskiej Rudnickiego, z którym udał się na Bajkową górę i nocował tam u Mateusza Wołkowa.

Kochanka Rudnickiego, Gładczenko, stwierdziła jego alibi, lecz Mateusz Wołkow i rodzina jego, zaprzeczyli zeznaniu Sawickiego.

Marta Wołkowa, która mieszkała na Bajkowej górze u Ignacego Zaleskiego, zeznała, iż dn. 23 grudnia około godziny 7 — 8 zrana do Zaleskiego, u którego zebrali się już Rudnicki, Sawicki i niejaki Gurkaluk, przyszedł niejaki Cygankow, który oświadczył, że jeżeli chcą mieć pieniądze, to niech idą z nim do gospodarza Michała Redki, zamieszkałego we wsi Sowki, który trzyma dużo pieniędzy w domu, gdzie obecnie niema nikogo ze starszych, tylko dzieci i służąca. Udali się tam Sawicki, Rudnicki, Gurkaluk i Cygankow. Po południu powrócił Sawicki i opowiedział Zaleskiemu, iż zabrano podczas napadu 700 — 800 rb., pozostawił 50 rb. dla Cygankowa, i 35 rb. wręczył Zaleskiemu.

Wobec powyższego zeznania Wołkowej, aresztowano Cygankowa, Zaleskiego i Gurkaluka, którzy do udziału w napadzie na mieszkanie Redki się nie przyznali, powołując się na alibi. Przy konfrontacyi Cygankowa i Gurkaluka z Larinową, ta ostatnia oświadczyła, że są oni podobni do 2-ch pozostałych napastników.

Gurkaluk zmarł w więzieniu, wczoraj zaś na ławie oskarżonych zasiedli Sawicki, Rudnicki, Cygankow i Zaleski, którzy na sądzie również do udziału w opisanym napadzie się nie przyznali.

Po wysłuchaniu zeznań świadków i przemówień wiceprokuratora i obrony, przysięgli uznali Stanisława Sawickiego i Michała Rudnickiego za winnych bez uwzględnienia okoliczności łagodzących. Iwana Cygankowa i Ignacego Zaleskiego — uniewinniono.

Sąd skazał Sawickiego i Rudnickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na lat 10.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego.

Gościnne występy Teatru Łódzkiego.

„Zygmunt August“ Wyspiańskiego, „Bociany“ Konopnickiej, inscenizowane przez A. Marka: „Śmierć Ofelii“ Wyspiańskiego.

Wyspiański należy do tych poetów, których księgi nierychło zabłądzą „pod strzechy“. Nierzadko z pod strzech wydobywa on jasne myśli, któremi cały naród zadziwia i olśniewa, ale te myśli ubiera w formę tak kunsztowną, że nawet umysł inteligenta w nich zbłąkać się może. Do zrozumienia poezyi Wyspiańskiego potrzeba często całego szeregu refleksyi, przesłanek, a nieraz i studyów.

Oto fragment p. t. „Zygmunt August“ który równocześnie tytuł „Zgon Barbary“ nosi.

Aby ten fragment zrozumieć, trzeba sobie uprzytomnić, kim i czem są bohaterowie poematu. Zygmunt August — ostatnia latorośl dumnej dynastyi Jagiellonów, jeden z najpotężniejszych monarchów Europy, syn i następca mocarza, przed którego tronem dość było ukięknąć brandenburskiemu kuzynowi, aby czuć się pewnym na swem elektorstwie, monarcha i wielki obywatel kraju zapragnął praw ludzkich, przysługujących każdemu z jego poddanych. Pokochał, był kochany i połączył się węzłem małżeńskim z ukochaną.

Niestety, ta ukochana była jegoż poddanką!

A więc panowie doradcy zakładają opozycyę, wypływa racya stanu, ale niczem się on ugiąć nie da! Nad koronę droższy mu jest ów „gołąb miłosny“, ów „ptak kwilący radosny“. I nie dał sobie wydrzeć swego szczęścia królewski kochanek! Małżonki czoło koroną ozdobił i na Wawel ją powiódł!

Ale za szczęśliwą parą kroczy jakieś fatum! Barbara umiera!

Czy ją otruła zazdrosna, czy też racyą stanu kierowana ręka, dość, że w oczach gaśnie to królewskie ukochanie. A mocarz potężny jest bezsilny wobec wyroku niebios!

Oto kurtyna się podnosi — za nią wisi druga zasłona, jaka jest używana na t. zw. „wolnej scenie“. Rozlegają się dźwięki marsza pogrzebowego Szopena. Zasłona się zwolna rozsuwa i oczom widzów przedstawia się po raz pierwszy w Kijowie obraz wolnej sceny. Tam, gdzie środki nie pozwalają roztoczyć złudzenia historycznej komnaty Wawelskiego grodu, tam tylko kotara przystoi. Cała scena w ciemni, tylko alkowa jasno oświetlona. Na tle szkarłatnej makaty, na łożu boleści leży Barbara, a przy niej zbolały, znękany Zygmunt August.

Reminiscencya z obrazu Simmlera!

Przytłumione dźwięki Szopena płyną, a na tle tych dźwięków snują swą ostatnią rozmowę królewscy małżonkowie, żegnają się na wieki wzajemnie serdecznie ukochani.

Głos Barbary słabnie, coraz rzadziej może ona odpowiadać, aż wyrzeka spieczonemi wargami ostatnie wyrazy: „Módlcie się królu Auguście!“... ręka zwisa na krawędzi... głowa pochyla się na bok... Skonała!

Rozlegają się dalekie dzwony wśród nich potężny dźwięk „Zygmunta“! Polsce głoszą o śmierci monarchini!

Król szepcze zbielałemi usty słowa modlitwy i rozpaczy na przemian, zasłona zwolna się zasuwa.

Na sali parę niesfornych oklasków przy tłumionych szybko energicznem syknięciem.

. . . .

Doskonałą Barbarą była p. Czechowska, p. Przystańskiemu szkodził mało melodyjny, twardy głos.

„Bociany“ to przeróbka ze ślicznego, choć mocno tendencyjnego utworu Konopnickiej i jak zwykle przeróbki nie przedstawia większej wartości. Tam, gdzie pozostały niezmienione słowa Konopnickiej, piękno pozostało nienaruszone, tam, gdzie inscenizator wstawia swoją robotę, rzecz wypada nader słabo.

„Bociany“ odegrane były bardzo udatnie, ale jest tam właściwie jedna tylko rola „głupiego Franka“ — reszta to epizody bez znaczenia.

Rolę Franka odegrał p. Zelwerowicz. Artysta traktował tę rolę z niezmierną prostotą i naturalnością i dlatego był szczery i wywołał burzę oklasków.

Widowisko zakończyło wykonanie przez p. Czechowską fragmentu Wyspianskiego p. t. „Śmierć Ofelii“, który to fragment śmiało za monodramę uchodzić może.

Artystka wzięła na się brzemię ogromnie ciężkie, bo wogóle Wyspiański łatwym do wykonania nie jest, a „Śmierć Ofelii“ przedstawia w deklamacyi iście karkołomne zadanie.

Ale z tych trudności p. Czechowska wyszła zwycięsko, wzbudzając dreszcz grozy i bólu u słuchaczy. Zwłaszcza piękne były przejścia z tonu tragicznego do śmiechu obłąkanej, oraz wykonanie pół-śpiewów, momentu niezmiernie ryzykownego.

Z uwagi, iż teatr Kramskiego nie posiada dekoracyi i maszyneryi, żądanych przez autora, „Śmierć Ofelii“ wystawiono również na „wolnej scenie“ t. j. na tle kotar. **T. M. S.**

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Gajewski; I. Podoski; A. Podoski; Bielajew; Kostogorowa; Bojarski; Wikke; Taran; Dudin; Dubois; Engelsman; G. Markow; Mucznik.

Grand Hôtel: pp. Marya hr. Tyszkiewicz; Witowska; Spasowicz; Stantinow z Moskwy.

Hotel Hladyniuka: pp. Blumenfeld; Jonin; Markiewicz, marsz. szlachty z Kamieńca; Grüner, z Moskwy; Danilczuk, gen., z g. pod.; ks. Dadiani, z Homla; Ditkowski; Silman, z Berdyczowa; Kraft, z Połtawy.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Gzowski, z Biał. C.; Henryk Martin, ob. z Wierchniaczki; Jan Levitoux, dyr. c. Bobrowica; Konstanty Milejew, z Moskwy.

Hotel François: pp. Nowicki; Makowski; Skuratowski; Prądzyński; Hermanowicz; Gorlowski; Diatkowa; Stanilewicz; bar. Korf; Dobrzański; Różycki; Kriczko; Kawiński; Rozow; Jankowski; Wyżykow-ki.

Hotel Francuski: pp. Murawjew; Kruszyński; Borejko.

Hotel Universal: pp. Paulen, z Cwietkowa; Czugajew, z Czerkas; Szerban, z Kiszyniowa; Rabinowicz, z Przyłuk; Francuzow, z Bachmutu.

Hotel Rosya: pp. August Iwański, ob. z Humania; Józef Możejko, inż. kom. z Iezni; Leonard Tabęcki, ob. z Berd.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Henryk Sobański; Witold Sobański; Wojciechowicz; Lewczenko; Kurzewski; Falk.

Grand Hôtel: pp. Lewandowski; Kremer; baronowa Helzel.

Hotel Hladyniuka: pp. Katyszewcew do Pet.; Samsonow do Wierchniednieprowska; prof. Wasiljew do Smiły; Komarow do Moskwy; ks. Trubeckoj do Mosk.; Golikow do Warsz.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Klukanow, kup.; Aleksander Dobrowolski; Elżb. Siemionowa do Petersb.; Wiktor Kraf do Petersb.

Hotel François: pp. Denko; Tarnowski; Bąkowski; Zaleski; Żeromski; Wyszesławcew; Amburgier; Otto, dyr. c.; Białecki; Drohysz-Drobyszewski, adw.; Jurecki; Strzałkowski; Jurgens; Protasow; Kamieński; Tański; Jeziorański; Miszczenko; bar. Osten-Sacken; Sosnowski; Larin.

Hotel Francuski: pp. Kumysz, kup.; Bubnow; Sokulin, Bieligorski.

Hotel Universal: p. Chrzanowski do Równego.

Hotel Rosya: p. Bronisław Nowodworski do g. mińsk.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na nędzę wyjątkową przy T-wie dobr.: pp. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 5 rb.; Edwardostwo Pieńkowscy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romualda Pieńkowskiego 15 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: p. H. Warchałowska pamięci męża 100 rb.

Na wpisy, do rozporządzenia T-wa dobr.: p. H. Warchałowska pamięci męża 100 rb.

Na potrzeby T-wa dobr.: p. H. Warchałowska pamięci męża 100 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 100 rb.

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 10 rb.

Na odrestaurowanie kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 25 rb.

Na odrestaurowanie kościoła w Brailowie: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 15 rb.

Na kościół w Kazaniu: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 5 rb.

Na kościół w Narwie: pp. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 5 rb.; Kaczyńska (zebrane) 5 rb. 60 kopiejek.

Na Kiermasz T-wa dobr: p. Wiktorya Odrowąż-Krzyszkowska 10 rb.

Na przytułek dla staruszek przy Kole kobiet: p. Wiktorya Odrowąż Krzyszkowska 5 rb.

Sprostowanie. W № 62 „Dzien. Kij.“ w rubryce „na wpisy“ wydrukowana ofiara pp. Julii i Ludwiki Gawińskich zamiast Julii i Jadwigi Gawińskich, co niniejszem prostujemy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Statystyka cukrownicza.** Za przykładem lat ubiegłych biuro Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników opracowało dane statystyczne, dotyczące stanu naszego przemysłu cukrowniczego w ciągu ubiegłego roku. Ze statystyki tej widzimy, iż ogólna przestrzeń zasiewów buraczanych, która stanowiła w r. 1908 i 1909 około 509,3 tys. dzies., w r. 1910 doszła do niebywałych rozmiarów 611,1 tys. dzies., przewyższając maksymalną przestrzeń zasiewów 1907 r. (598,8 tys. dzies.) o 7,2%. Jeszcze więcej zwiększył się zbiór buraków, który doszedł w r. 1910—11 do 801,8 mil. pud., przewyższając maksymalny zbiór 1906—7 r. (626 mil. pud.) o 28,1%. Przeciętny zbiór z dziesięciny stanowił 1339,9 pud. (maksymalny zbiór 1906—7 r. — 1203 pud.) Wobec wydajności cukru 14,56% w stosunku do wagi buraków, ilość cukru z dziesięciny wyniosła 195 pud., czyli o 28,4% więcej niż w roku 1906—7 (159,9 pud.). Obfity urodzaj buraków przy znacznej ich cukrowości dał w rezultacie około 116,7 mil. pud., t. j. o 47,7% więcej niż wynosiła maksymalna produkcya w 1906—7 r. (79 mil. pud.).

Cena sprzedażna cukru w okresie 1909—10 r. niejednokrotnie przekraczała ustanowioną przez ministerstwo granice, dochodząc do niebywałej w ciągu ostatniego dziesięciolecia wysokości 4 rub. 57 kop. Na wysokim poziomie ceny utrzymały się do czasu nowej kampanii, pomimo dokonanych emisyi na rynek wewnętrzny całego nietykalnego i wolnego zapasu w ilości około $16\frac{1}{2}$ mil. pudów i wwiezienia do Rosyi cukru zagranicznego w ilości około $\frac{1}{2}$ miliona pudów na mocy prawa z d. 15 kwietnia 1910 roku.

Handel zewnętrzny w okresie r. 1909 — 10 przedstawia się jak następuje: wywieziono do państw zachodnio europejskich—130,761 pud., do Finlandyi 1,311,464 pud., do Turcyi 147,713 pud., do Persyi 3,523,499 pud., do Chin 248,433 pud., do Afganistanu 45,881 pud., ogółem 5,397,872 pud.

Zmniejszenie się wywozu z 16,2 mil. pudów w r. 1908—9 do 5,4 mil. pud. w r. 1909—10 należy objaśnić ogólnym w państwie nieurodzajem buraków w roku 1909.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24\frac{1}{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25\frac{1}{2}$ — 26 rb. Cegła międzygórska $5\frac{1}{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Spirytus: zbożowy na 40% — — k. rektyfikowany na 40% — — kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 40 kop.; takież do mąki pud 10 rb.

Drzewo: brzozowe za sążeń 26 — 28 rb.; olchowe — 25 — 26 rb.; sosnowe sążeń — 22 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop. Benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta — 1 rb. 75 — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa — 60 — 65 kopiejek.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 335 wołów, 480 krów, 25 jałówek i 538 wieprzów. Zabito: 312 wołów, 403 krów, 25 jałówek, 538 wieprzów. Cena wołu 90 — 140 rb.; krowy 45 — 95 rb.; jałówki 30 — 60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 60 kop. — 6 rb., krowiego 5 rb. 20 kop. — 5 rb. 60 kop., wieprzowego 6 rb. 20 kop. — 6 rb. 80 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza 5 pudów. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 70 rb., jałówki 40 rb., wieprze po 6 rb. 35 kop. za pud żywej wagi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas wczorajszych rozpraw składał zeznania akademik Andrzejowski, który twierdził, że polacy byli niespodzianie zaskoczeni wypadkami i nie czynili żadnych przygotowań. Woźny uniwersytetu Czerny potwierdził zeznania złożone podczas śledztwa.

Proces Trudnowskiego.

Kraków. — Pewien działacz partyjny z Królestwa, ze zrozumiałych powodów zachowujący *incognito*, charakteryzuje Rybaka jaknajgorzej.

Zjazd.

Lwów. — Zamknięty został obradujący od dwu dni zjazd Towarzystwa gospodarskiego.

Wobec zaciągnięcia pożyczki.

Wiedeń.—Ludowcy oświadczyli, że głosować będą za pożyczką państwową tylko w tym wypadku jeżeli rząd wcieli do budżetu kredyty na budowę dróg wodnych oraz 58 milionów koron na nowe kolcje miejscowe w Galicyi.

Wiedeń. — Ponieważ część wszechniemców w parlamencie chce zamiast projektowanych 70 mil. uchwalić tylko 50-milionową pożyczkę, Bienerth oświadczył przywódcom stronnictw, że jeżeli stronnictwa rządowe zawiadomią go, że zajmują w danej sprawie odmienne niż rząd stanowisko, wówczas wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencye.

Strajk marynarzy.

Wiedeń. — Wskutek strajku marynarzy ruch okrętów handlowych w Tryeście i innych portach zupełnie ustał. Podróżni oczekują na koniec strajku.

Propaganda antyrządowa.

Lizbona.—Z m. Lamego donoszą o aresztowaniu agitatorów, którzy podburzali 9-ty pułk piechoty do buntu przeciwko republice. Wśród aresztowanych znajduje się wielu żołnierzy 11-go pułku piechoty, którzy usiłowali połączyć się ze strajkującymi żołnierzami z pułku 9-go.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

New-York.—Prezydent Taft odbył wczoraj dłuższą konferencyę z ambasadorem meksykańskim. Sekretarz wojny oznajmił, że Stany Zjednoczone zaprzestaną dalszej koncentracyi wojsk na granicy Meksyku.

New-York. — Powracającego ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku ministra skarbu Limantoura ludność powitała z entuzyazmem. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż obrany on zostanie prezydentem Meksyku.

Nieuzasadnione pogłoski.

Petersburg. — Wiadomości o zamordowaniu ambasadora rosyjskiego w Pekinie Korostowca nie została potwierdzona. Wiadomość ta wyszla z miarodajnych sfer giełdowych i uchodziła onegdaj za zupełnie wiarogodną, obecnie zaś uważana jest za pozbawioną wszelkich podstaw.

Moskwa. — Pisma moskiewskie donoszą, że wiadomość o zamordowaniu ambasadora rosyjskiego w Pekinie Korostowca była puszczona w obieg przez spekulantów moskiewskich, jako manewr, mający na celu wywołanie na giełdzie petersburskiej spadku akcyi.

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg. — Wczoraj Kokowcew przyjęty został na posłuchaniu w Carskiem Siole. Według obiegających pogłosek obejmie on stanowisko prezesa rady ministrów oraz tekę ministra spraw wewnętrznych. Wiceminister skarbu Pokrowskij ma zająć opuszczone przez Kokowcewa stanowisko.

Petersburg. — W pałacu taurydzkim obecna sytuacya polityczna, wytworzona wskutek odrzucenia przez Radę Państwa kuryi narodowościowych, jest żywo omawiana. Dymisya Stołypina nie została jeszcze urzędownie przyjęta. Z rozmów prowadzonych pomiędzy Stołypinem a niektórymi posłami można wnosić, że w sobotę zrana Stołypin był przyjęty w Carskiem Siole na posłuchaniu, lecz podanie o dymisyę wówczas jeszcze nie składał. Po powrocie do Petersburga premier dowiedział się o wystąpieniu posła do Rady Państwa Trepowa i postanowił podać się do dymisyi.

Powiadają, że pierwszorzędną rolę w danym wypadku odegrał skład osobisty delegacyi, która usiłowała w Carskiem Siole poprzeć projekt Stołypina i jego stanowiska wobec kuryi narodowościowych.

Według obiegających pogłosek Trepow scharakteryzował delegacyę powyższą, jako składający się z urzędników Stołypina. Dowiedziawszy się o tem, Stołypin postanowił podać się do dymisyi. Powiadają, że premier wypowiedział taką sentencyę: „Jeżeli pierwsza lepsza intryga może przerwać konsekwentnie prowadzoną robotę, to w takim razie należy odstąpić prezesostwo innej osobie“.

Stołypin miał następnie oświadczyć, że w danym wypadku nie może być mowy o kryzysie gabinetowym. On jeden otrzymał dymisyę. Inni zaś ministrowie pozostaną na swych stanowiskach.

Petersburg.—Guczkow podczas rozmowy z posłami oświadczył, że niema przeszkód ku ustąpieniu Stołypina.

Petersburg.—Ciało dyplomatyczne w Petersburgu bacznie śledzi przebieg kryzysu ministeryalnego. Osobę Stołypina traktują zagranicą, szczególnie zaś w Anglii z uznaniem. Dyplomaci angielscy uważają go za twórcę zbliżenia anglo-rosyjskiego. Zmarły król angielski Edward VII, wybierając się do Rewla, wyraził życzenie zobaczenia Stołypina. Jego ustąpienie przyjęte zostanie przez dyplomacyę angielską z ubolewaniem.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek ukaz o dymisyi Stołypina nie został dotychczas wydany wskutek nieobsadzenia teki ministra spraw wewnętrznych. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że stanowisko to obejmie domniemany zastępca Stołypina, Kokowcew, którego zastąpi wiceminister skarbu Pokrowskij.

Petersburg.—Stołypin po ustąpieniu ma otrzymać tytuł hrabiowski i, jak niektórzy twierdzą, mianowany zostanie prezydentem Rady Państwa.

Petersburg.—„Birż. Wiedom.“ piszą: „Nie może być gorzej, niż jest obecnie. Miejmy nadzieję, iż z czasem będzie lepiej“.

Paryż.—W artykule wstępnym „Matin“ wita z uznaniem Kokowcewa, jako przyszłego premiera. Półurzędowy organ francuski charakteryzuje Kokowcewa, jako człowieka mądrego i przezornego. Mianowanie go na stanowisko prezesa rady ministrów przyjęte zostanie we Francyi z najwyższem uznaniem.

Petersburg. — Kokowcew przyjęty został na audyencyi w Carskiem Siole. Powiadają, że dymisya Stołypina jest już faktem dokonanym. Kokowcew obejmie tekę premiera, Makarow — ministra spraw wewnętrznych; sekretarzem państwa mianowany zostanie Trepow.

Petersburg. — O ustąpieniu Stołypina „Now. Wrem.“ pisze w te słowa: „Stołypin opuszcza swe stanowisko jak rycerz w całem tego słowa znaczeniu odważny i bez zarzutu. Można z nim nie sympatyzować, lecz niepodobna go nie szanować. Stołypin powinien odczuwać wielkie zadowolenie moralne, gdyż ustępuje ze swego stanowiska, otoczony aureolą człowieka, który ucierpiał za ideę narodową“. Organ Suworina kończy swą tyradę na cześć Stołypina temi słowy: „Premier opuszcza swe stanowisko w sile wieku. Można żywić nadzieję, że nie zostanie przed nim zamknięta droga do stanowiska, z którego się obecnie usuwa. Powiadamy więc mu: nie żegnaj, lecz: do widzenia.

Paryż.—Cała prasa francuska przyjęła nader przychylnie ewentualne mianowanie Kokowcewa na stanowisko ministra prezydenta. Pisząc o Kokowcewie „Matin“ zaznacza, iż posiada on we Francyi bardzo liczny zastęp przyjaciół, którzy powitają jego nominacyę z najwyższem zadowoleniem.

Szalapin wraca.

Petersburg. — Szalapin zmienił swą poprzednią decyzyę i zamierza powrócić wkrótce do Rosyi.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. — Do gazety „Riecz“ telegrafują z Dalekiego Wschodu, że nastrój ludności w Chinach jest nader podniecony. Niezadowolenie wzrasta. Sytuacya jest bardzo poważna.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 8-go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem departamentu domenów.

Petrow, krytykując politykę rolną rządu, oświadcza, że wprowadzenie w życie ukazu z d. 9 listopada dało negatywne wyniki. Mówca proponuje opracować prawo o cenach dzierżawnych w celu powstrzymania lichwiarskiego zwiększania takowych.

Po przemówieniu *Motowiłowa* debata ogólna została zakończona.

Referent Opoczynin szczegółowo zbija zarzuty skierowane przeciwko głównemu zarządowi.

Preliminarz przyjęto w redakcyi komisyi budżetowej.

Grabski referuje preliminarz departamentu rolnictwa.

Szejdeman wskazuje konieczność zakładania wyższych szkół rolniczych i subsydyowania ziemskich towarzystw rolniczych.

Szyło i Kindiakow występują w obronie rosyjskiego przemysłu rybnego na Dalekim Wschodzie.

Reasumując dyskusyę referent *Grabski* zaznacza że zjazd okręgowy w Moskwie nawoływał ziemstwa do samodzielnej pracy. Zdaniem mówcy byłoby pożądane, by ziemstwa otrzymywały środki bez wskazania na jaki cel mają być wyasygnowane; lecz pomimo to i teraźniejsze zapomogi przynoszą niezaprzeczalną korzyść ludności.

Duma przyjmuje preliminarz departamentu rolnictwa w redakcyi komisyi.

Mienszykow referuje preliminarz departamentu leśnictwa.

Przemawiają *Tomiłow, dyrektor departamentu leśnictwa, Amosienok, Januszkiewicz, Segałelan, Jefremow, Szemetow, Berczowskij 2-gi i Nalewajko.*

Posiedzenie następne odbędzie się dn. 9-go b. m.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 8 marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym debaty nad poszczególnymi artykułami projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich. Odrzucono poprawkę *Horwatta* i *Olizara*, rozszerzającą prawa włościan w przyszłym samorządzie ziemskim.

Odrzucono wniesione przez Dumę artykuły 4 i 5.

Kowalewskij, występując w obronie art. 5, twierdził, iż kobiety słowiańskie kroczą na czele całej ludności. Mówca popiera swe zdanie licznymi przykładami. Następnie Rada odrzuca artykuły 7, 8 i 9, będące w związku z odrzuconymi poprzednio kuryami wyborczemi.

Odrzucono również uchwałę Dumy, dotyczącą zniżenia cenzusu wyborczego.

Po przyjęciu poprawki *Stiszinskiego*, która głosi, iż co najmniej połowa urzędników z wolnego najmu powinna być pochodzenia rosyjskiego, debaty odłożono do posiedzenia następnego, które się odbędzie d. 11-go marca.

Charbin.—Powrócili z Mukdenu profesor Zabołotnyj i dr. Bogucki. Ten ostatni podczas rozmowy z korespondentem Pet. agencyi oznajmił, że w Mukdenie od d. 28 grudnia zmarło 1600 osób, w Kuanczendzy i w okolicach zmarło około 10,000, w całej zaś Mandżuryi—około 40,000. Ta ostatnia liczba, zdaniem Boguckiego, nie jest ścisła. Zabołotnyj i Bogucki wyjadą do Władywostoku w celu wzięcia udziału w zarządzeniach przeciwdżumowych na Syberyi Wschodniej.

Charbin. — Pogłoski o zamordowaniu ambasadora rosyjskiego w Pekinie Korostowca zostały obalone jego własnym telegramem.

Petersburg. — Przez czas trwania choroby ministra spraw zagranicznych Sazonowa, obowiązki jego będzie pełnił wiceminister Neratow.

Petersburg. — „Dziennik Petersburski“ został skazany na 500 rb. grzywny.

Petersburg. — Kurya rzymska ostatnimi czasy ogłasza swoje rozporządzenia jedynie w urzędowym swoim organie: „Acta Apostolicae Sedis“, nie przesyłając takowych biskupom rzymsko-katolickim w Rosyi za pośrednictwem ambasadora rosyjskiego w Watykanie, i uważała takie rozporządzenia za obowiązujące dla wszystkich biskupów rzymsko-katolickich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uprzedziło kuryę, że podobny sposób postępowania sprzeciwia się prawom rosyjskim i że Rosya rozporządzeń Watykanu nie będzie brała pod uwagę, o ile nie będą one przesyłane duchowieństwu rzymsko-katolickiemu w Cesarstwie za pośrednictwem rządu.

To samo zakomunikowano wszystkim biskupom katolickim w Rosyi, z zastrzeżeniem, że osoby, które będą zastosowywały się do aktów, pochodzących z Kuryi, a nie sankcyonowanych przez rząd, zostaną pociągnięte do odpowiedzialności.

Obecnie Kurya rzymska zawiadomiła ambasadora rosyjskiego w Watykanie, że organ jej „Acta Apostolicae Sedis“ będzie odtąd przesyłany misyi Cesarskiej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło o tem biskupów katolickich, komunikując jednocześnie, że będzie im przesyłało egzemplarze wyżej wymienionego organu i że jedynie za zgodą Najwyższą rozporządzenia Watykanu mogą być wykonywane.

Petersburg. — Pogłoski o zabójstwie ambasadora rosyjskiego w Pekinie, Korostowca, nie zostały potwierdzone ani przez ministerstwo spraw zagranicznych, ani przez pekińskiego korespondenta petersburskiej agencyi telegraficznej.

Petersburg. — Dn. 7 marca wieczorem temperatura ciała ministra Sazonowa wynosiła 38.4. Chory spał niezbyt spokojnie. Dn. 8-go marca zrana temperatura wynosiła 37.6; puls 100; oddech 28. Działalność serca — zadawalająca.

Sofia. — Urzędowo ogłoszony został tekst konwencyi turecko-bułgarskiej.

Paryż. — Izba deputowanych. Minister wojny, odpowiadając na rozmaite zapytania, wskazał na to, że ministerstwo postanowiło zaopatrzyć armię w jaknajlepsze konie. Próby z dalekonośnemi armatami dały rezultaty zadawalające. Broń francuska jest jedną z najlepszych. Francya posiada wypróbowany model broni automatycznej. Rezultaty dwuletniej służby wojskowej są, zdaniem ministra, zupełnie zadawalające. Większy procent nowozaciężnych w czasie ostatniego poboru do wojska tłumaczy się zmniejszeniem śmiertelności i polepszeniem rozwoju fizycznego. W razie gdyby skład armii okazał się niewystarczającym, Francya może liczyć na swój sławny legion cudzoziemski, na swoje wojska kolorowe. Minister wyraził uznanie oficerom-lotnikom, wskazał na niezbędność przyjęcia prawa o kompletowaniu szeregów armii i zwiększenia pensyi oficerom.

Konstantynopol.—Umowa z towarzystwem kolei bagdadzkiej jest uwarunkowana wybudowaniem linii Elif-Bagdad. Prawo budowy linii Bagdad-Basra towarzystwo ustępuje nowo-utworzonej spółce tureckiej, pod warunkiem, że kapitałowi niemieckiemu będzie przyznany udział równy udziałom kapitałów krajów innych. Towarzystwu bagdadzkiemu poleconą jest budowa linii Osmame-Pajaz, w zatoce Aleksandreckiej w celu połączenia zatoki z linią alepską, budowa linii tramwajowej Pajaz-Aleksandreta tudzież zakończenie budowy portu w Aleksandrecie. Towarzystwo zrzeka się swych pretensyi co do dodatkowego zabezpieczenia gwarancyi kilometrycznej, 4% podatku celnego oraz podatku od patentów. Budowę kolei bagdadzkiej uchwalono ukończyć w ciągu lat pięciu. W Bagdadzie wobec ustąpienia Nazim-paszy wynikły nieznaczne rozruchy, stłumione przez generała Jusufa.

Konstantynopol.—W izbie rozpatrywany jest preliminarz ministerstwa wojny. Opozycya w sposób gwałtowny krytykuje olbrzymie wydatki na armię, które wynoszą 40% całego budżetu. Minister wojny dowodzi, że silna armia jest niezbędna. Referent popiera ministra. Preliminarz zostaje przyjęty w czasie czytania drugiego.

Paryż. — Izba większością 491 głosów przeciwko 37 przyjęła projekt prawa o udzieleniu mocy wstecznej prawu o emeryturach urzędników kolejowych. Reinack postawił wniosek, by część wydatków na ubezpieczenie, spadającą na T-wa kolejowe, zaliczyć na rachunek państwa. Wniosek wywołał opozycyę komisyi budżetowej i rządu i został odrzucony większością 309 głosów przeciwko 142.

Komisya senatu do spraw marynarki upoważniła rząd do rozpoczęcia budowy dwóch pancerników zgodnie z uchwałami izby.

Tanger.—Sytuacya w okolicach Fezu polepszyła się. Pomiędzy plemieniem benitmir doszło do porozumienia. W Fezie oczekiwane jest przybycie przedstawicieli plemienia szerarda, proszących o przebaczenie. Wyrzeczenie się sułtana pochodu na Msallę nastąpiło wskutek ulew. Berberzy wyrażają pokorę i proszą o audyencyę u sułtana. Mulay Hafid zgodził się udzielić im takowej.

Amsterdam.—Balon „Düsseldorf“, wzniósłszy się w niedzielę dla dokonania wzlotu przez Holandyę, został przez wiatr uniesiony w stronę Sudersee i wpadł do wody. Jeden z pasażerów utonął, drugi został raniony w głowę.

Tokio. — Japonia posyła na uroczystości koronacyjne do Anglii dwa krążowniki: „Kurama“ i „Tone“, oba zbudowane w Japonii. Książę Fuszimi wyjeżdża do Anglii na japońskim statku pasażerskim.

Berlin. — Parlament Rzeszy przyjął rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby został wprowadzony projekt prawa, zabraniający gazetom asekurowania swych abonentów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel.—Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 03 kop.—1 rb. 04 kop.; żyto 83—84 kop.; owies 67—69 kop.

Czystopol.—Usposobienie z żytem słabe, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto włościańskie w nat. 114 116 zoł. 57—58 kop.; owies włościański w nat. 74/77 zol. 46—48 kop.; mąka żytnia 6 rb. 15 k.; siemię lniane 48—68 kop.

Noworosyjsk.—Pszenica kubanka 9 rb. 55 — 9 rb. 65 kop., garnówka 10 rb. 65 — 10 rb. 75 kop.; żyto 6 rb. 50 — 6 rb. 80 kop.; jęczmień 7 rb. 25 — 7 rb. 30 kop.; kukurydza 5 rb. 70 — 5 rb. 80 kop.; owies 5 rb. 80 kop.—6 rb.; siemię lniane 1 rb. 50— 1 rb. 70 kop.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą stałe, z żytem spokojne, z owsem mocne. Pszenica na termin bliższy 203 mar., na dalszy $202\frac{1}{2}$ mar.; żyto na termin bliższy $156\frac{1}{2}$ mar.; na dalszy $152\frac{1}{2}$ mar.; owies na termin dalszy $160\frac{1}{4}$ mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski 136—140 marek.

Giełda Petersburska.

Dnia 8 marca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.65
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.27
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta.	$94\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{5}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$104\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1905 r.	$100—100\frac{1}{2}$
5% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	$99\frac{1}{8}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	$90\frac{7}{8}—91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	$95\frac{3}{4}—96\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „	$99\frac{3}{8}$
4% Świadectwa włościańskie	$91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$96\frac{1}{4}—96\frac{3}{4}$
5% Świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{8}$
5% Pożyczka prem. 1864 r.	468
„ „ 1866 r.	305
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$334\frac{3}{4}$
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	—
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$95\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	$87\frac{1}{2}—88\frac{1}{2}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100—102
$4\frac{1}{2}$% „ „	$93\frac{1}{4}—94\frac{1}{4}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	$101\frac{1}{4}$
4% „ „ „	94
$4\frac{1}{2}$% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$90\frac{5}{8}—91$
$4\frac{1}{2}$% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$89\frac{3}{8}—90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ Dońsk.	$89\frac{1}{2}—90\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Kijowsk. Banku Ziem.	$90\frac{7}{8}—91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Moskiewsk. „	$91\frac{1}{4}—92$
$4\frac{1}{2}$% Niż.-Samar. „	$90\frac{5}{8}—91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Połtawsk. „	$90\frac{5}{8}—91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Tulsk. „	$91\frac{1}{2}—92\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Charkowsk. „	$90\frac{3}{4}—91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“.	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	585—586
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$184\frac{1}{2}—185\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	252—255
„ Azowsko-Dońsk.	623—625
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1060—1065
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	438—439
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	366—368
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	$554\frac{1}{2}—556$
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	542—544
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	252—254
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	655—660
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	621—626
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	670—675
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	750—755
„ Moskiewsk. „	722—727
„ Niżegor.-Samar. „	699—704
„ Połtawsk. „	595—600
„ Petersb.-Tulsk. „	483—488
„ Charkowsk. „	493—498
„ Bakińsk. T-a Naftow.	270—273
„ Kaspijsk. T-wa	1390
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10725—10775
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	$146\frac{1}{2}—147\frac{1}{2}$
„ Naft. T-wa Hartman	284—286
„ Kołomieńsk. Fabryki	239—240
„ Fabr. Malcewsk.	670—675
„ Petersbursk. Metalurg.	$212\frac{1}{2}—213\frac{1}{2}$
„ Nikopol-Mariupolsk.	$116\frac{1}{2}—117\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	—
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	355—358
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	143—144
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	306—308

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, z papierami dywidendowymi po stałym początku chwiejne; z premiówkami ospałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 8-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.15— kup. 216.10

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni —.—

$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r. . . . 100.50

4% renta państwowa 1894 r. . . 94.25

Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. . . 216.10

Dyskonto prywatne . . . $3\frac{1}{2}$%

Usposobienie mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103.42

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa 266.375

Cena najwyższa 268.375

4% renta państwowa 1894 r. . . 94.45

$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r. . . . 101.55

5% pożyczka rosyjska 1906 r. . . 106.15

Dyskonto prywatne . . . . $2\frac{5}{16}$%

Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . $105\frac{1}{4}$

$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. $99\frac{3}{4}$

Usposobienie mocne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. $99\frac{1}{2}$

$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. —.—

ROZMAITOŚCI.

Świecące się ptaki. Ciekawe zjawisko zostało zaobserwowane w górach Pirenejskich. Nocami i w ciemne poranki w powietrzu latają świetlane punkty, dające mniej więcej tyle blasku, co pięć—sześć świec. Punkciki te niby błędne ognie przelatują z miejsca na miejsce nadzwyczaj prędko, przyczem słychać zwykle w powietrzu jakiś niewyraźny szum. Myśliwi początkowo sądzili, że są to jakieś maleńkie aeroplany, lecz potem przekonali się, że są to ptaki wielkości sporej kury. Nie dowierzając jednak swemu wzrokowi, albo, być może, wiedząc z praktyki, że myśliwi lubią przesadzać, zaczęli zapytywać miejscowych pastuchów o tajemniczych świecących ptakach. Ci ostatni potwierdzili, że istotnie często widują owe światełka i że przekonali się, iż są to ptaki. Uczeni Demiz i Menego dowodzą, że ptaki świetlane, obserwowane obecnie w górach Pirenejskich, nie stanowią nowości. Były znane one już i przedtem, czego najlepiej dowodzą fantastyczne legendy ludowe o ptakach — ognikach.

Walne zgromadzenie łuckiego T-wa rolniczego.

Łuck, d. 3-go marca.

(Wybór nowych członków.— Roczne sprawozdanie. Wybory. Sprawa fermy doświadczalnej. Redukcya składki.

Dnia 26-go lutego, pod prezydencyą p. Ignacego Balińskiego, odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków łuckiego T-wa rolniczego, na które przybyło osób zaledwie 20. Do tak słabej frekwencyi przyczyniły się niewątpliwie złe drogi, które w porze rozpoczynających się roztopów wiosennych nieraz przeszkodę nieprzezwyciężoną stanowią, program bowiem był dość urozmaicony i zalecał się obfitością tematów, ogół naszego ziemiaństwa interesujących.

Po przyjęciu 3 nowych członków rzeczywistych, p. Kazimierza Konopackiego z Gródka, p. Stefana Prądzyńskiego z Włodzimierza i agronoma okręgowego A. Jeleniewskiego, prezes na mocy § 16-go ust. zaproponował wybór członków korespondentów i współpracowników, czego dotąd kroniki Towarzystwa jeszcze nie notowały.

Przez aklamacyę zaproszono pp.: Edwarda Dauzina z Werby, Czesława Dąbrowskiego z Łokacz, Romualda Kaszo-Zgierskiego z Horochowa, Rudolfa Dawida z Horoszek, Jana Blochińcewa z Równego, Michała Sawczenko-Bielskiego, gubernialnego agronoma z Żytomierza, Rudolfa Renninga, zarządzającego gubernialną kasą drobnego kredytu, Włodzimierza Kilczewskiego, Jana Lubinieckiego, Jana Zasuchina i Eugeniusza Klagina.

Udział ich, w działalności Tow. nader pożądany, niewątpliwie przynieść może ożywczą falę i zgalwanizować prace w sekcyach, które pomimo usilnych nawoływań od lat kilku całkiem przestały funkcyonować.

Roczne sprawozdanie, które na wstępie odczytano, wyraźnie to podkreśliło, konstatując jednocześnie ubytek członków, a głównie energicznych działaczy, umiejących „chcieć", co ważniejsza, potrafiących wiarą w rozpoczęte dzieło zapewnić mu powodzenie.

To też kulturalna działalność T-wa w r. ub. przedstawia się, niestety, w bardzo nikłych kształtach. Co prawda, spoczywała ona na barkach bardzo szczupłej garstki, z natury rzeczy nie mogącej wszystkiemu wydołać; ograniczała się właściwie do paru jednostek, które nie szczędziły mozolnych zabiegów, by już od dwóch lat pokutującą sprawę fermy doświadczalnej raz nareszcie z dziedziny projektów przeforsować do krainy rzeczywistości. Zebrano w tym celu deklaracye na 2,550 rb., z których zaledwie połowa wpłynęła do kasy w brzęczącej monecie, i wydzierżawiono pod Łuckiem 22 dziesięciny, gdzie przyszła ferma założyć ma swą rezydencyę.

Dopiero więc pierwszy etap przebyty! A do mety jakże daleko po ciernistej drodze! Jakże niesporo i ociężale do tej podróży sposobią się nasi ziemianie! Snać zadanie, któremu ferma przedewszystkiem odpowiedzieć powinna do powszechnej nie przeniknęło samowiedzy.

Myślałby kto, że poziom naszych gospodarstw jest tak wysoki, wydajność gleby taka plenna, iż to samo wyklucza potrzebę instytucyi doświadczalnej, mającej rolnictwu wskazać środki szybszej i racyonalniejszej eksploatacyi bogactw naturalnych, jakich na kresach naszych pod dostatkiem.

Tymczasem bolesne fakty na każdym kroku przypuszczeniu takiemu kłam zadają—i podczas gdy przybysze niemcy, czesi i t. d. dorabiają się pokaźnych fortun na wołyńskiej ziemi, nam ta ziemia z pod stóp ciągle się usuwa.

Wniosek stąd oczywisty: nie umiemy chodzić około tej ziemi. Choć rolnicy z dziada pradziada, z rolą każdym nerwem związani, nie pojmujemy, iż do tej roli inaczej teraz przemawiać potrzeba, inne metody stosować! Każda więc instytucya, która te sposoby udostępnić zamierza, winna być witana z zapałem. Ku rychlejszemu rozwojowi szlaki jej utorować wypada. U nas jednak inaczej. Myśl naszą inne urabiają przesłanki, a czynami inne kierują sprężyny.

W łuckiem Tow. rolniczem np. utarło się mniemanie, i o tem mowa w dalszym ciągu odczytanej relacyi, iż handel bez obrotowego obejść się może kapitału. I wówczas, gdy każde z ościennych Tow. (włodzimierskie, starokonstantynowskie, płoskirowskie, latyczowskie) przystąpiło do handlu ze znacznymi funduszami, a rówieński syndykat stanął nad brzegiem przepaści, bo z małym stosunkowo rozpoczął kapitałem, w łuckiem Tow. do walki z żydowską konkurencyą wytoczono działo jeszcze mniejszego kalibru. Raptem za 1,800 rb. założono sklep, który miał wszelkim potrzebom rolnictwa podołać.

Taki liliput w porównaniu z tytanami kapitalizmu, jakimi są warszawscy i kijowscy hurtownicy, a nawet spekulanci w większych miastach prowincyi, nie może zaważyć na rynku handlowym. To też rok 1909 skończył się deficytem 720 rb.

By znaleźć wyjście z trudnej sytuacyi, w marcu r. ub. wysadzono komisyę. Lecz ta zdobyła się tylko na obcięcie etatów pracownikom i zmniejszenie personelu.

Paliatywy te nie wydały pożądanych owoców i deficyt na 1 stycznia 1910 r. wzrósł do 1,822 rb. Złożyły się różne nieprzewidziane wydatki: wielu których, zdaniem komisyi rewizyjnej, można było uniknąć.

Z kolei nastąpił moment najciekawszy: wybory. Ongi poruszały one umysły. Nie brakło zebrań przedwyborczych, zjazdów sąsiedzkich, gdzie nieraz przez alembik surowej krytyki dystylowano kwalifikacye domniemanych kandydatów. Dziś wszystko to należy do przeszłości, elekcya w małem kole 16-stu wyborców (tyle dotrwało do końca posiedzenia) odbywała się bez żadnego planu.

Summa summarum na wiceprezesa obrano ponownie p. Mukuła Czekmarowa, stałego członka komisyi urządzeń rolnych.

Komisyę rewizyjną obrano w składzie zeszłorocznym (p. Witold Godlewski i p. Antoni Omiecinski) z dodaniem p. Stefana Wardeńskiego z Pokaszczowa, zaś na kandydatów do rady powołano p. Bronisława Chamca z Zosina, mec. Bronikowskiego i p. Włodzimierza Kampioni.

Całkiem niespodziewanie przy następnym z kolei referacie p. Balińskiego o ciężkich perypetyach, wstrzymujących otwarcie projektowanej fermy, wypłynęła dyskusya zasadnicza, wywołana przez p. Chamca.

Czy wogóle wobec szczupłości środków rozporządzalnych godzi się fermę otwierać? Czy to nie będzie zaprzepaszczeniem zebranego z takim trudem funduszu? Czy los, jaki go spotkać może, nie odstraszy na przyszłość społeczeństwa i nie ostudzi intencyi tych, którzyby z ofiarą pośpieszyć zechcieli?

Zdaniem p. Chamca, do zarządu fermą konieczny jest specyalista agronom, który już na stacyach doświadczalnych praktykę odbywał. Na takiego agronoma T-wo zdobyć się nie może. Żadna go nie zastąpi komisya, tam zwłaszcza, gdzie szybkość decyzyi stanowi o powodzeniu. A że i subsydyum ministeryalne zachwiane, bezpieczniej więc fermy zaniechać.

Panu Ch. sekundował zrazu p. Osuchowski. „Małe zaledwie grono, argumentował p. O., współczuje tej inicyatywie. Reszta obojętnością się odznacza, nie przekraczając sfery platonicznych wynurzeń. Gdzieindziej ziemianie na wyścigi ofiarują grunta, pragnąc fermę śród swego oglądać majątku. Asygnują na to poważniejsze kwoty. U nas mieszki szczelnie zamknięte.

Skoro pieniędzy zebrano tak mało, lepiej nie rozpoczynać sprawy, która z konieczności trącić będzie tandetą".

„Unikajmy przynajmniej szumnie brzmiących tytułów", kontynuował p. O. „Nie szafujmy nazwami, które w błąd wprowadzić mogą. Nie nazywajmy tego, co będzie pod Łuckiem, fermą, bo na instalacyę fermy przy teraźniejszych wymogach nie tylko jednorazowo dużego potrzeba kapitału, ale prócz tego w roczne wyposażyć ją należy utrzymanie. Ograniczmy się do „gospodarstwa wzorowego" i do tego zastosujmy urządzenie".

Większość wszakże nie podzielała tych wywodów, Tow. bowiem zanadto się zaawansowało i cofnięcie projektu, zdaniem mec. Felińskiego, okryłoby Tow. śmiesznością.

Postanowiono więc fermę co rychlej otworzyć, zaś do sporządzenia planu i nakreślenia prac przedwstępnych powołano komisyę, złożoną z bliżej Łucka zamieszkałych obywateli. Zaproszono mianowicie pp. Balińskiego, Erazma Peretjatkowicza i Adolfa Dirksa i pozostawiono im prawo kooptacyi.

Debaty powyższe trochę rozruszały apatyczne zgromadzenie. Ożywiła je również dyskusya, gdy chodziło o zmniejszenie składki członkowskiej dla drobnych rolników.

P. Arkadyusz Dworzyckij oznajmił, iż niemcy okoliczni dosyć interesują się Towarzystwem. Wyrobili sobie jednak o niem pogląd całkiem fałszywy. W ich opinii, Tow. to jakieś stanowe środowisko, do którego tylko szlachta należy. Przekonanie to śród niemców tak głębokie zapuściło korzenie, iż podług nich tylko szlachta może w sklepie Tow. nabywać towary.

P. Osuchowski uważa projekt redukcyi za przedwczesny. „Demokratyzacya T-wa—mówił p. O.—byłaby nader pożądana. Ale co damy tym maluczkim, skoro się do nas o naukę zgłoszą, skoro gospodarczych zażądają wskazówek? Do jakiej pracy kulturalnej ich wciągnąć? Należałoby wprzód zorganizować sekcyę drobnych gospodarstw. Tymczasem u nas praca sekcyjna zupełnie zanikła".

Odpierając te twierdzenia, p. Dworzyckij oświadczył, iż ze względów praktycznych powinniśmy zachęcać niemców do korzystania z usług T-wa. Tą drogą wyrwiemy ich z rąk żydowskich i stworzymy semitom konkurencyę.

W rezultacie przyjęto wniosek, by dla drobnych rolników czesne obniżyć do 1 rb. rocznie i odpowiednie ogłoszenia w języku rosyjskim i niemieckim rozesłać po wszystkich koloniach i gminach.

Posiedzenie zakończył referat p. Poniatowskiego o zniesieniu serwitutów. Pan P. streścił narady w kijowskiem T-wie rolniczem.

P. Jeleniewskij wspomniał jeszcze o zbiorowych doświadczeniach, zainicyowanych przez włodzimierskie T-wo rolnicze, i o posiedzeniu, które w tej materyi we Włodzimierzu wyznaczono na d. 6 marca. Do uczestnictwa w tych naradach w imieniu łuckiego T-wa zaproszono p. Władysława Osuchowskiego.

Na tem posiedzenie o godz. 12-ej w nocy zamknięto.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **„Tolerancya"**. D. 2 marca w Bracławiu wydział winnickiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę księdza Zdańczuka, proboszcza parafii woronowickiej, oskarżonego o przyjęcie na łono kościoła katolickiego niepełnoletniej prawosławnej (19-letniej) Maryi Kałapskiej.

Sąd uznawszy ks. Zdańczuka za winnego skazał go na grzywnę w kwocie 10 rb., z zamianą w razie niemożności zapłacenia takowej na dwa dni aresztu, oraz na usunięcie od pełnienia obowiązków parafialnych w ciągu trzech miesięcy.

— **Fabrykacya dachówek**. W powiecie humańskim zaczyna się rozwijać fabrykacya dachówek cementowych. W roku zeszłym założono fabrykę dachówek piaskowo-cementowych we wsi Połonistem p. K. Jokisza. W roku bieżącym powstała nowa fabryka dachówek we wsi Pałanoczka przy pomocy miejscowego towarzystwa kredytowego.

— **Składz żelaza**. W gubernii kijowskiej funkcyonuje obecnie 40 składów ziemskich żelaza na pokrycie dachów. W roku 1910 sprzedano z nich ogółem 118,426 pudów żelaza, którego w dniu 1 stycznia roku bież. pozostawało w składach 59,775 pudów.

Długi Rosyi.

Długi państwowe Rosyi w dniu 14 stycznia 1904 r. wynosiły ogółem 6,652 miliony rubli, następnie zaś, wskutek nieszczęśliwej wojny z Japonią i wypadków wewnętrznych, wzrosły znacznie w ciągu sześciu lat i w dniu 14 stycznia 1910 r. stanowiły 9,038 milionów rubli. Dziś Rosya po Francyi jest drugiem z kolei najbardziej obdłużonem na świecie państwem. Za długi te Rosya wypłaci w r. b. swym wierzycielom 378 milionów rubli procentu i zwróci kapitału z pożyczek terminowych 27 milionów rubli, razem 405 milionów rubli, co stanowi 15 procent całego budżetu państwowego. Ministerstwo skarbu obliczyło, że jeżeli Rosya nie zaciągnie więcej żadnych długów, to spłaci stopniowo cały dług obecny z procentami w roku 1986. Gdyby zaś Rosyi udało się znaleść sumy na przedterminowe spłacenie długu, to oczywiście spłaciłaby dług o wiele prędzej. Właśnie w tym roku minister skarbu skorzystał z pomyślnego stanu kasy państwowej i postanowił wykupić jednorazowo dwie mniejsze, a dokuczliwe pożyczki; mianowicie pożyczkę złotą z r. 1884 w sumie 30 milionów rubli i obligacye kolei moskiewsko-jarosławskiej z r. 1868 w sumie przeszło 14 milionów rubli, razem 44 miliony. Ten krok ministra spotka się, oczywiście, z uznaniem Dumy. Chodzi tylko o to, aby Rosya nie potrzebowała więcej zaciągać długów, a to jest rzecz bardzo trudna do wykonania.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38